



O reinkarnacji

Martinus odpowiada na pytania

Czy zrozumienie zasady reinkarnacji⁽¹⁾ będzie miało znaczenie dla podniesienia poziomu moralnego na świecie?

Dopóki reinkarnacja nie będzie poglądem powszechnie akceptowanym, dopóty na świecie nie zapaną absolutnie prawdziwy humanitaryzm i sprawiedliwość. Innymi słowy: jak długo ludzkość nie będzie rozumiała zasady reinkarnacji, tak długo ludzie nie będą w stanie postrzec i zrozumieć, jaki jest absolutny i rzeczywisty obraz świata. Współczesna nauka materialistyczna nie stwarza takiego obrazu. Stanowi ona analizy ruchów planet, galaktyk, ich składu chemicznego, czyli wiedzę o świecie materialnym. Wiedza ta nie ma najmniejszego wpływu na morale świata. W rzeczywistości natura świata jest fizyczno-duchowa, co znaczy, że zawiera i pierwiastek ducha, i materii. Tak długo jak fakt ten pozostanie nieodkryty, tak długo struktura świata i panujące w nim prawa, a tym samym jego prawa moralne, pozostaną niezgłębione.

Z powodu ignorancji wyznawane są dzisiaj następujące poglądy: „Nie ma sprawiedliwości na świecie”, „Życiem rządzi ślepy przypadek”, „Troszcz się tylko o siebie samego” itp. Poglądy te stały się fundamentem, na którym budujemy nasze życie. Ludzie uważają, że nie ma sprawiedliwości na świecie, gdyż niektóre dzieci rodzą się, by cierpieć z powodu chorób, głodu i ubóstwa, a ich rodzice, pozbawieni miłości rodzicielskiej, wychowują je na przestępców. Natomiast inne dzieci przychodzą na świat, by żyć w dostatku i bogactwie, otoczone opieką kochających je rodziców, i będą miały dostęp do najwyższych, najbardziej szanowanych kręgów społeczeństwa. Niektóre dzieci mają bardzo skromne zdolności, inne są bardzo utalentowane, z błyskotliwym intelektem. I tak jedno dziecko rodzi się geniuszem, inne niedorozwinięte. Niektórzy ludzie jak niewolnicy muszą w znoju pracować dla swoich właścicieli, by oni, korzystając z ich niewolniczej pracy, mogli żyć w luksusie. Idąc dalej,

można powiedzieć, że niektóre osoby umierają z powodu obżarstwa i lenistwa, gdy inne z powodu głodu i przemęczenia pracą. Zdarzają się przypadki zgonów noworodków, podczas gdy inni ludzie żyją i sto lat. Niektóre dzieci od urodzenia są niezwykle miłe i życzliwe, inne zaś mają cechy charakteru, dzięki którym mogą stać się tylko przestępcami, a nawet bandytami. Jakże można mówić o sprawiedliwości na świecie, w którym wszystko jest przypadkowe, a dobra są tak nierówno podzielone?

Kościół chrześcijański próbuje temu zaradzić, wprowadzając religijną doktrynę zawierającą dogmaty i przekazy o wszechmogącym Bogu, który nie tylko stworzył wszystkie żywe istoty, ale także panuje nad nimi. Niestety, doktryna ta nie zawiera nic, co mogłoby uzasadnić twierdzenie, że życiem faktycznie kierują miłość i sprawiedliwość. Wobec tej niemożności twórcy doktryn kościelnych musieli skapitulować, twierdząc, że „niezbadane są wyroki boskie”. Przyczyna intelektualnego ubóstwa oraz intelektualnej kapitulacji Kościoła chrześcijańskiego, z powodu której ludzie odwracają się od chrześcijaństwa w ogóle, zawarta jest w nauce o Bogu, który z jednej strony jest wszechmogący, wszechwiedzący i wszechmiłujący, a z drugiej pozwala, by zdecydowana większość stworzonych przez niego istot trafiła do wiecznego piekła, na cierpienia i męki, z których nigdy, przez całą wieczność nie zostanie oswobodzona. Te okropne cierpienia mają być karą za pomyłki i przewinienia popełnione podczas jednego doczesnego życia. Jakże jednak kara trwająca wieczność może być sprawiedliwa w stosunku do przewinienia chwilowego, trwającego jakiś określony czas? I dlaczego istoty ludzkie, będące dziełem Stwórcy, karane są za swoją niedoskonałość? Przecież to nie one stworzyły same siebie, ale są wytworem Stwórcy. Czyż to sam Stwórca nie powinien ponieść odpowiedzialności?

Skoro jest on wszechmogący, to dlaczego, pomimo swojej wszechwiedzy, stwarza istoty skazane na

wieczne piekło? Jeżeli nie potrafi stworzyć istot doskonałych – to nie jest wszechmogący. A jeżeli nie wie, że one trafią do piekła – to nie jest wszechwiedzący. W przypadku zaś, gdy Bóg z góry wie, że stworzone przez niego istoty trafią do piekła, i nie pragnie ich uwolnić z piekielnych mąk, a na domiar złego wysyła tam większość przez siebie stworzonych istnień ludzkich – to nie jest wszechmiłujący.

Strach pomyśleć, jaka zostałaby postawiona diagnoza, gdyby takiego Boga poddać badaniu psychiatrycznemu. Byłby to Stwórca, którego większa część działalności to tworzenie żywych istot o strukturze umysłowej i duchowej nieuchronnie skazującej je na wieczny byt w kulminacji mąk piekielnych oraz cierpień. Musiałby on być całkowicie niewrażliwy i niemiłosierny, ponieważ mógłby przecież całemu temu piekielnemu scenariuszowi zapobiec dzięki swojej wszechmocy, gdy stworzone przez niego istoty nadaremnie zwracają do niego swe skargi i lamente. Natomiast dzięki swojej wszechwiedzy mógłby z łatwością stworzyć im lepszy byt, pełen światła i szczęśliwości dla wszystkich. Taki Stwórca nie może mieć w sobie ani krzty miłości. Skoro istoty skazane na wieczne cierpienia w piekle nigdy nie zostaną uwolnione od męczarni, ich pobyt tam będzie całkowicie pozbawiony pożytecznego czy korzystnego dla nich celu. Skoro wszechmogący Bóg bezlitośnie skazuje owe istoty na wieczne męki, może tak być tylko dlatego, że sprawia mu to przyjemność. Istota znajdująca przyjemność w przyglądaniu się cierpieniom żywych stworzeń musi być nienormalna. Diagnoza na podstawie tego badania psychiatrycznego może być tylko jedna: ktoś postępujący w taki sposób musi być sadystą.

Jak widać, w tej przestarzałej terminologii dogmatów religijnych ukryty jest w czystej postaci szatan, a przekazy Kościoła chrześcijańskiego są stuprocentowym pogaństwem. Z tego powodu coraz więcej ludzi odrzuca nauki Kościoła, w miarę jak zaczynają myśleć samodzielnie. Można zrozumieć, dlaczego konieczne było przyjście Chrystusa, prawdziwego człowieka z krwi i kości, z sercem przepelnionym miłością, aby spowodować, by wyblakł, rozpadł się w proch ten sadystyczny obraz Pana Naszego. Obraz chorego bóstwa nie może inspirować zaawansowanego badacza kwestii duchowych ani zapewnić mu poczucia bezpieczeństwa wynikającego z przekonania o istnieniu sprawiedliwości. Tym samym nie może stworzyć fundamentu niezbędnego do powstania wyższej moralności.

Pozostałe światowe religie też zawierają liczne pogańskie dogmaty i wyobrażenia. Gdyby je poddać dogłębnej analizie, muszą one zostać odrzucone jako nielogiczne. Z tego powodu ludzie, u których rozwija się zdolności intelektualnej analizy i logicznego myślenia, odwrócają się od tych religii. Wtedy zostaną zapomniane mity o rajskich krainach pełnych bezdusznych Walkirii. Zniknie także strach przed wcieleniem się w następnym życiu w krokodyla, żmiję, ośmiornicę lub inne zwierzę z powodu niespełnienia wymogów religijnych. Na skutek zapalenia się światła intelektu znikną mroki niewiedzy. Wtedy ludzie zaczną szukać nowych mentalnych oraz duchowych podstaw tworzenia nowego światopoglądu i nowej moralności.

Jak już nadmieniałem, nowoczesna materialistyczna nauka dostarcza wyłącznie analizy substancji materialnych. Z tego powodu zgłębienie tajemnicy życia jest poza jej zasięgiem. Fenomen życia to nie tylko pierwiastek materii, ale także pierwiastek ducha, który materią kieruje i poprzez nią się przejawia. Z tego powodu nauka materialistyczna nie jest w stanie stworzyć zasad moralnych. Nauka materialistyczna nie potrafi rozświetlić duchowego i mentalnego mroku, który spowił życie codzienne, rzucając na nie cień ateizmu poprzez negację istnienia Opatrzności. Dlatego dysponowanie jak największą flotą i armią, czyli potęgą militarną o jak największej możliwości zabijania i niszczenia, musiało zostać uznane za jedyny efektywny sposób zapewnienia sobie bezpieczeństwa i najlepszą ochronę. Stąd też wszystkie wysiłki człowieka skierowane zostały na osiągnięcie siły, a nie na poszukiwanie sprawiedliwości. Postępując tak, bardzo uzdolniony w dziedzinie wiedzy materialistycznej człowiek ziemski⁽²⁾ musi pozostać w kwestiach moralnych na poziomie zwierzęcia, podporządkowując swoje życie prawu dżungli – prawu silniejszego.

Człowiek, jako istota etyczna, różni się od zwierzęcia, a to oznacza, że jego przeznaczeniem jest życie według zasady „prawo ponad siłą”. Przeciwnością tej zasady jest prawo silniejszego, czyli zasada „siła ponad prawem”. Zasada ta dobrze służy zwierzętom. Jeżeli człowiek będzie stawiał siłę ponad prawem, nie uniknie niszczenia swojego prawdziwego, ludzkiego doświadczenia życia, które cechują trwałe pokój, szczęście i radość, oparte na tolerancji, zrozumieniu i miłości do wszystkiego i wszystkich. Postępowanie zgodne z prawami dżungli może zapewnić człowiekowi tylko doświadczenie

życia takiego, jakie mają zwierzęta. Stawiając się ponad prawem, człowiek musi bezustannie być czujny, musi mieć się na baczności przed czyhającym złem i zagrożeniem, co powoduje strach, smutek i cierpienie. Negatywne aspekty zwierzęcego sposobu doświadczania życia, jakie stają się udziałem człowieka ziemskiego, zwiększone są poprzez jego zwielokrotnione w stosunku do zwierząt, możliwości niszczenia życia w wyniku zastosowania nowoczesnej broni masowego rażenia. Kulminacja praktykowania prawa dżungli, prawa silniejszego jest dzisiaj panującym na świecie morale. Trudno jest więc się dziwić, że w konsekwencji tego stanu rzeczy życie ludzi ziemskich w odpowiednim stopniu musi być „zwierzęce” zamiast „ludzkie”, a Ziemia nekana jest plagą różnego rodzaju agresji i wojen, zamiast stać się oazą pokoju.

Po kapitulacji religii i nauki materialistycznej okaże się, że tylko nauka duchowa, będąca obecnie u swego zarania, może wskazać drogę do pokoju ogarniającego swym zasięgiem cały świat. W wyniku kosmicznych analiz przyczyny życia, tego żywego „Czegoś”⁽³⁾ istniejącego ponad materią, nauka duchowa stworzy rzeczywisty, fizyczno-duchowy obraz świata, zawierający i pierwiastek ducha, i pierwiastek materii. Nauka ta z niepodważalną, żelazną logiką wyjaśni zasadę reinkarnacji, czyli wiecznego bytu żywych istot. Dysponując wiedzą o wiecznym bycie, zobaczymy, że każda istota jest zarazem: po pierwsze – pierwotną przyczyną, po drugie – stwórcą, po trzecie – wykonawcą swojego losu. I że nikt inny nigdy i w żadnym przypadku nie ma wpływu na wybór jej miejsca narodzin ani na wybór rodziców, ani też w jakim środowisku i w jakich warunkach przyjdzie jej żyć i jakich będzie doświadczać smutków oraz cierpień.

Nasi towarzysze życia i nasze środowisko nigdy nie mogą być czymś innym niż środkiem czy narzędziem, poprzez które my sami, swoją własną istotą, świadomie lub nieświadomie kształtujemy swój los, swoje życie. Ponieważ nasz los może być

wyłącznie rezultatem wcześniej popełnionych przez nas uczynków, częściowo w obecnym i częściowo w poprzednich wcieleniach na Ziemi, to – gwoli sprawiedliwości – nie możemy złościć się na jakąkolwiek inną istotę i obwiniać jej za wyrządzoną nam taką lub inną przykrość czy nieszczęśliwe zdarzenie. Z tego wynika, że wszystkie przytrafiające się nam nieprzyjemne zdarzenia informują nas o naszej niedoskonałości w sztuce życia oraz o naszej niedoskonałej osobowości. Z tego powodu każde takie zdarzenie jest dla nas okazją do nauki. Wywody nauki duchowej o reinkarnacji rozpraszają ten wielki przesąd, że ktokolwiek może komukolwiek przypadkowo wyrządzić krzywdę oraz że ktokolwiek może cierpieć z powodu wyrządzonej mu przypadkowo krzywdy. Rozpraszają one także wszelkie powody do bycia męczennikiem. Wreszcie pokazują, że nienawiść, gniew, zazdrość w każdej postaci albo, krótko mówiąc, każda forma braku miłości jest upadkiem, pomyłką niedoskonałego i kosmicznie niewidomego człowieka ziemskiego. Upadki i pomyłki przysparzają doświadczeń, doświadczenia prowadzą do mądrości życiowej, mądrość życiowa prowadzi zaś do kosmicznego jasnowidztwa, czyli inicjacji kosmicznej, będącej fundamentem człowieka humanitarnie doskonałego, stworzonego *na obraz i podobieństwo Boga*. W ten sposób wszystkie upadki oraz pomyłki są pożyteczne i niezbędne w realizacji boskiego zamiaru.

W tym świetle odwieczne słowa o dziele Boga, że *wszystko, co uczynił, było bardzo dobre*, staną się faktem. Gdy wynikająca z zasady reinkarnacji kosmiczna wiedza będzie znana i rozumiana przez większość ludzi, wtedy miłość wyprze prawo silniejszego panujące dzisiaj w morale świata, zastępując je zasadą „prawo ponad siłą”. Wówczas harmonia i pokój, nauka i sztuka, piękno i radość jak błyszczące ogniwa połączą wszystkie ludy, narody, rasy i każdego człowieka z innymi na całym świecie.

□

Tytuł oryginału: „Om reinkarnation og retfaerdighed... Spoergsmaal nr 16.” Publikacja w biuletynie „Kontaktbrev” 1950 r. Przekład: Tadeusz Hynek. © Martinus Institut 1981.

Przypisy tłumacza

⁽¹⁾ Reinkarnacja jest zasadą, według której żywa istota po śmierci organizmu może wcielić się w nowy byt fizyczny. Egzystencja żywych istot trwa wiecznie. Po zakończeniu żywota w świecie materialnym następuje okres pobytu w światach duchowych, aby ponownie wejść w świat materialny, w którym następuje rozwój świadomości. Samo słowo „reinkarnacja” składa się z następujących członów: przedrostka „re-”,

O reinkarnacji

oznaczającego powtórzenie czegoś, oraz trzonu „inkarnacja”, co oznacza wcielenie. Dosłownie więc reinkarnacja oznacza powtórne wcielenie, czyli powrót istoty duchowej do życia w świecie materialnym.

W pierwszym okresie, na początku naszej ery nie istniał jeszcze Kościół chrześcijański, a wiara chrześcijańska skupiała się wokół apostołów i ich uczniów. W tamtych czasach było wiele ewangelii i przekazów o życiu i o naukach Jezusa Chrystusa. W czwartym wieku naszej ery chrześcijaństwo zostało uznane za oficjalną religię państwową w Cesarstwie Rzymskim. W procesie instytucjonalizacji religii i tworzenia Kościoła chrześcijańskiego dokonano selekcji różnych przekazów o życiu i o naukach Jezusa Chrystusa. Do Nowego Testamentu przyjęto tylko cztery ewangelie, uznano je za Pismo Święte, pozostałe przekazy uznano za fałszywe. W ten sposób między innymi usunięto koncepcję rozwoju poprzez kolejne wcielenia w sferze materialnej, zwaną także reinkarnacją.

⁽²⁾ Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Ten ostatni zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski jest istotą posiadającą wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowującą cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może on, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego, i wykorzystywać swoją przewagę nad słabszymi w celu zaspokojenia własnych potrzeb.

⁽³⁾ Według Martinusa tożsame z Jaźnią „Coś” jest wiecznie istniejącą, ponadczasoprzestrzenną przyczyną życia. „Coś” nie zostało stworzone i tym samym nie ma ani początku, ani końca – egzystuje wiecznie. Samo nie ma żadnych cech ani właściwości, ale jest źródłem wszelkich cech przejawiających się we wszystkich formach życia. Nie można o nim powiedzieć nic innego niż że „to jest Coś, co jest”, co istnieje. Każda żywa istota ma u swojej podstawy to „Coś”, będące jej najgłębszym, stałym, nieruchomym punktem. Nasz fizyczny organizm, z którym błędnie się utożsamiamy, służy temu „Czemuś” do doświadczenia życia. Dowodem na to jest fakt, że to nie nasze oczy patrzą, ale „Coś” patrzy, posługując się oczami. Temat ten został rozwinięty w artykułach „Percepcja drogą rozwoju” i „Jaźń, duch, ciało i reinkarnacja”.

